Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 207 Kraków, czwartek 15 września 1921 Rocznik XXX.

230 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 300 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 10 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 20 Mk, w nadesłanem 50 Mk. Głosy publiczne po 60 Mk za wiersz.

Niedobór żywności

Żniwa tegoroczne wypadły w Polsce znakomicie, ale nieprawdziwą legendą jest, jakoby zbiory były tak obfite, iż mogą wyżywić ludność państwa aż do przyszłorocznych żniw.

Źródłem tej legendy jest oświadczenie ministra skarbu, p. dra Steczkowskiego, złożone na posiedzeniu sejmowej komisyi skarbowo-budżetowej, że zbiory wykazują taki nadmiar, iż zbywa 300 tysięcy wagonów zboża, które należy eksportować zagranicę dla podniesienia waluty polskiej.

Informacya powyższa jest fantastyczna i niezgodna z istotnym stanem rzeczy.

W rzeczywistości bowiem **plony wykazują nie nadmiar, lecz niedobór żywności.** Nie tylko o możliwości wywozu ziemiopłodów niema mowy, lecz nawet wyłania się poważna troska o to, w jaki sposób pokryć deficyt rocznego wyżywienia ludności.

Już teraz, — mimo niedokładności polskiej statystyki zbiorów, — okazuje się w sposób niewątpliwy, że do całorocznego wyżywienia **braknie nam 40 tysięcy wagonów zboża,** a zachodzi nawet obawa, że brak ten wzrośnie do **100 tysięcy wagonów.**

Ziemniaki tego roku nie obrodziły i, jak w roku 1920—1921 trzeba było w wyżywieniu uzupełniać kartoflami deficyt mąki, tak w roku 1921—1922 będzie koniecznść pokrycia niedoboru ziemniaków mąką. — Brak kartofli spowoduje zatem potrzebę zwiększonego spożycia mąki i kasz.

Również **nie obrodziła w tym roku pasza,** co spowoduje niewątpliwie zużycie części zbóż, zwłaszcza jęczmienia, **na wypas** bydła i nierogacizny, tembardziej, że wobec ogromnego niedostatku tłuszczów hodowla świń będzie nadzwyczajnie rentowna. Uszczupli to także bardzo znacznie zapas zboża, przeznaczonego do spożycia.

W złudzeniu, że mamy nadmiar zboża, a także na życzenie rolników, którzy ze względu na brak paszy pragną mieć jak największej otrąb na wypas, **zniżono wymiał z 90 na 70 procent,** co również uszczupla ogromnie zapas mąki, którąby można rozporządzać dla celów wyżywienia ludności. Rezultat z tego taki, że **teraz jemy chleb znacznie lepszy, niż w poprzednim roku gospodarczym, a na wiosnę wcale nie będziemy mieli chleba.**

Oto główne przyczyny, wpływające na spotęgowanie niedoboru żywności.

Niedobór ten wywoła **straszny wzrost drożyzny pożywienia,** a zarazem rodzi troskę, jak zażegnać **niebezpieczeństwo głodu na przednówku.**

Prowadzić rozumną i skuteczną politykę żywnościową w społeczeństwie, którego 80 procent stanowią rolnicy, czyli producenci żywności, jest rzeczą niezmiernie trudną. Myśl sprowadzenia brakującej mąki z zagranicy napotkałaby w Sejmie na jednolity front rolniczy, od Stapińskiego do Świdy, od najradykalniejszych ludowców do, agrarnej i chłopskiej w znacznej części, narodowej demokracyi.

Przytem **niski stan naszej waluty** pociąga za sobą jeszcze i tę trudność, że sprowadzona z Ameryki mąka wypadłaby niestosunkowo drogo.

Jakaż pozostaje droga wyjścia?

To nie ulega wątpliwości, że przy niedoborze żywności **wolny handel ziemiopłodami jest wprost nieszczęściem** dla całej ludności bezrolnej, to jest dla miast, dla klasy robotniczej, dla ogółu konsumentów.

Na sekwestr ziemiopłodów zapóźno teraz, kiedy już dawno jest po żniwach. Sekwestr bowiem musiałby być z góry planowo przeprowadzony. Obecnie udałby się tylko częściowo. Ale i to warteby było zachodu, gdyby się dało przeprzeć. Wszelako w społeczeństwie chłopskiem, w Sejmie chłopskim myśl ta miałaby mało widoków powodzenia.

Sekwestru nie mieliśmy w Polsce i poprzednio. Mieliśmy natomiast **system kontyngentów zbożowych,** które każdy rolnik miał obowiązek państwu odstawiać, nadwyżkę mając pozostawioną do wolnego obrotu. Był to oczywiście system połowiczny, niedostateczny, ale umożliwiał jako tako państwu gospodarowanie danym zasobem żywności i rozdział jej mniej więcej odpowiadający najbardziej piekącym potrzebom ludności. Wprowadzenie wolnego handlu zniweczyło i tę skromną możność jakiejś celowej gospodarki aprowizacyjnej państwa.

Otóż teraz, przy ujawnionym niedoborze żywności na rok 1921—1922, jedynem możliwem wyjściem z trudnego położenia, jedynym sposobem przetrwania i zapobieżenia katastrofie głodowej byłoby **wprowadzenie napowrót systemu kontyngentów zbożowych i ziemiaczanych.** Przez racyonalne, celowe, oszczędne gospodarowanie tą szczupłą ilością, która jest, dałoby się z biedą przetrwać do nowych żniw. Wiemy, że system ten nie funkcyonowałby idealnie, w każdym razie jednak umożliwiałby mniej więcej równomierne wyżywienie całorocznie.

Dlatego z tem żądaniem wystąpią w Sejmie posłowie socyalistyczni. **Jeżeli Sejm nie zgodzi się na takie uregulowanie aprowizacyi, czeka Polskę na przednówku taki głód, jaki Rosyę obecnie nawiedził.**

Kompromitacya marszałka Trąmpczyńskiego

Machinacye monarchistyczne. — Konwent seniorów przeciw kandydaturze Głąbińskiego. — Odroczenie obrad Sejmu i komisyi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 13 września.

Dzień dzisiejszy stał się **fatalną klęską endecyi i zupełną klęską marszałka Sejmu** p. Trąmpczyńskiego. Marszałek, jak się obecnie okazuje, proklamując kandydaturę Głąbińskiego i utworzenie gabinetu prawicowego, miał znacznie szersze zamiary. Głucha wieść łączy powyższe koncepcye marszałka z odbytem w ubiegłym tygodniu

TAJNEM POSIEDZENIEM MONARCHISTÓW WARSZAWSKICH,

w mieszkaniu b. członka Rady regencyjnej, p. Ostrowskiego, który przystąpił do endecyi. Jednak plany marszałka zostały **całkowicie rozbite,** przy zupełnem jego skompromitowaniu się.

Mianowicie marszałek chciał utworzyć gabinet Głąbińskiego **z pominięciem stronnictw sejmowych.** Stąd też marszałek tworzył gabinet prawie konspiracyjnie, nie informując zupełnie przedstawicieli klubów, z wyjątkiem stronnictw prawicowych. Charakterystycznem jest, że marszałek wbrew praktyce parlamentarnej sam zabiegał o pozyskanie stronnictw dla Głąbińskiego.

Ta konspiracyjna robota marszałka w kołach poselskich wzbudziła **zaniepokojenie.** Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu poseł tow. **Barlicki** zażądał zwołania

KONWENTU SENIORÓW,

na którym marszałek powinien zdać relacyę z przesilenia. Konwent zebrał się o godz. 5 po południu. Marszałek, przyciśnięty przez pos. Barlickiego do muru, oświadczył, że zwołanie konwentu uważał za niepotrzebne ze względu na trudności, wynikające ze wspólnych narad. Kandydaturę Głąbińskiego zaproponował w tem przekonaniu, że za nim jest względna większość.

Głąbiński oświadczył, że nie miał zamiaru kandydować, jednak wobec tego, że Witos powiedział, iż endecya rzuca rządowi kłody pod nogi, a sama nie chce wziąć odpowiedzialności, przyjął propozycyę marszałka.

Pos. tow. **Daszyński:** Nie o to chodzi, ale o meritum sprawy. Marszałek oświadczył: że bez większości może być utworzony rząd. Opinia kraju jest tem zaniepokojona. Konwent seniorów jest jedynem miejscem, gdzie ta sprawa powinna być wyjaśniona.

Marszałek odpowiada, że nie przypomina sobie zupełnie, aby mówił o utworzeniu rządu bez większości.

Pos. **Woźnicki** (Wyzwolenie) pomaga pamięci marszałka, oświadczając, że właśnie jemu marszałek oświadczył, że może być utworzony rząd bez większości.

Marszałek na to oświadcza, że system, którego się trzymał, tj. proponowanie pre-

zydenta rządu bez zwołania konwentu seniorów, jest dobry.

Pos. tow. **Barlicki:** Tworzenie rządu bez większości godzi w ustrój prawnopaństwowy.

Pos. tow. **Daszyński:** Marszałek przedewszystkiem powinien był zwołać konwent. Dopiero na podstawie wypowiedzenia się stronnictw można wypośrodkować wolę Sejmu, której on jest wyrazem.

W myśl żądania obecnych na posiedzeniu marszałek zapytuje, kto gotów popierać rząd Głąbińskiego.

GŁOSOWANIE

Za gabinetem Głąbińskiego oświadczyły się: endecya, grupa Dubanowicza i chrześcijańscy demokraci, razem 133 głosów. — **Przeciw** oświadczyły się: PPS, Wyzwolenie, grupa Stapińskiego i przedstawiciel Niemców. **Wstrzymały się od głosowania:** PSL (piastowcy), narodowe Zjednoczenie ludowe (grupa Skulskiego), klub pracy konstytucyjnej, klub mieszczański, klub katolicko ludowy (grupa Matakiewicza) — razem 205 głosów.

Pos. tow. Diamand stwierdza, że ilość głosów, która padła na Głąbińskiego, nie pociągnie go do utworzenia rządu.

Głąbiński oświadcza, że **kandydatury na prezydenta gabinetu nie przyjmuje.**

Pos. tow. **Diamand:** Stronnictwa, które się wstrzymały od głosowania, stanowią bezwzględną większość i mogą służyć za podstawę do wyłonienia rządu. Marszałek powinien zwrócić się do tych właśnie grup i z niemi rozpocząć konferencye.

Pos. **Seyda** (endek) zgadza się na wniosek Diamanda.

Teraz nastąpił kapitalny moment. Gdy marszałek wezwał te stronnictwa, które się wstrzymały od głosowania, aby pozostały z nim dla odbycia konferencyi, **wszyscy wyszli i marszałek został sam na sali.**

Pozatem konwent ustalił, że w przyszłości w razie przesilenia marszałek powinien porozumieć się z konwentem. Dalej ustalono, że **ani posiedzenia Sejmu, ani posiedzenia komisyi w czasie przesilenia nie będą się odbywały.**

OBRADY STRONNICTW

O godz. 7'30 wieczorem stronnictwa rozpoczęły obrady. Dotąd, wedle obiegającej opinii, przypuszczać należy, że **będzie utworzony rząd bez udziału PPS i endecyi.**

Klub NPR oświadczył, że gotów wstąpić do gabinetu koalicyjnego, któryby przeprowadził następujący program: 1) sanacyę finansów przez wydatne obciążenie klas posiadających, 2) skuteczną walkę z lichwą i drożyzną, 3) szybkie przeprowadzenie przez Sejm ordynacyi wyborczej i rozwiązanie Sejmu.

Komisya czterech żąda projektów rozgraniczenia Górnego Śląska

Bytom (PAT). Jak donoszą z Opola, komisya czterech zażądała od komisyi międzysojuszniczej w Opolu wszelkich projektów, dotyczących rozgraniczenia terenu Górnego Śląska.

PRZYBYCIE POSIŁKÓW ANGIELSKICH I FRANCUSKICH

Berlin (PAT). „Deutsche Allgemeine Zeitung“ donosi z Opola, że posiłki angielskie i francuskie, przeznaczone dla Górnego Śląska, przybyły już na miejsce w komplecie.

O POWRÓT UCHODŹCÓW

Bytom (PAT). Wczoraj odbyło się tu pod przewodnictwem majora Wiliamsa, jako przedstawiciela międzysojuszniczej komisyi w Opolu, z przedstawicielami naczelnej Rady Ludowej oraz Wydziału niemieckiego posiedzenie w sprawie powrotu uchodźców górnośląskich do stałego miejsca zamieszkania. Stwierdzono z zadowoleniem, iż większa część uchodźców już powróciła do domów.

SEJM

(PAT) **Warszawa**, 13 września.

Po odczytaniu interpelacyi marszałek oznajmił, że podczas ubiegłych feryj sejmowych prezydent ministrów doniósł mu, że Naczelnik państwa zamianował p. Maryana Żarnowskiego prezesem najwyższej Izby kontroli państwa. Naczelnik państwa zawiadomił, że prezydent min. Witos zgłosił dymisyę całego gabinetu. Marszałek zaproponował, aby odbyć tylko pierwsze czytanie ustaw tak, aby komisye miały nad czem pracować, ostatnie zaś dwa punkty porządku dziennego zgodnie z wnioskiem komisyi odłożyć.

Pos. tow. **Barlicki** wniósł, aby przed posiedzeniem bezzwłocznie był zwołany konwent seniorów celem stwierdzenia, czy kandydatury wysuwane i omawiane w prasie, a niepokojące opinię publiczną, są istotnie kandydaturami parlamentarnemi, to jest czy mogą liczyć na większość.

Wniosek **uchwalono** głosami wszystkich stronnictw.

Na tem marszałek zamknął posiedzenie dodając, że **termin następnego będzie później podany.**

Połączenie telegraficzne Warszawa—Moskwa

Warszawa. (tel. wł. Naprzodu) Zarząd telegrafów Rosyi sowieckiej przeprowadził połączenie telegraficzne **do granicy polskiej.** Zarząd ten zwrócił się do władz polskich, aby przeprowadziły połączenie od Warszawy do granicy dla uzyskania **bezpośredniej komunikacyi telegraficznej Warszawa—Moskwa.**

Poseł polski w Hiszpanii

Warszawa. (tel. wł. Naprzodu) Dotychczasowy poseł w Brazylii Ksawery Orłowski mianowany został posłem w Hiszpanii.

—o—

Zatarg Berlin-Monachium

Berlin. (PAT) Wydział nadzorczy parlamentu niemieckiego obradował wczoraj nad położeniem. Mówcy bawarscy wskazywali, iż obecnie prawie wszystkie partye bawarskie popierają stanowisko rządu bawarskiego. Kanclerz dr Wirth oświadczył, że niema jeszcze oficyalnej decyzyi w sprawie stanowiska rządu bawarskiego i jego żądań. W krótkiej rozmowie z posłami bawarskimi oświadczył Wirth, iż gotów jest do nowych rokowań. Ustąpienie Kahra wytworzyło zupełnie nową sytuacyę polityczną. Mimo to jednak kanclerz żywi nadzieję, że nowe rokowania doprowadzą do pożądanego wyniku. Niezawisły socyalista dr Ditman oświadczył, że cały spór bawarsko-berliński opiera się jedynie na dążeniach pruskich reakcyonistów do przerzucenia monarchistycznej reakcyi z Monachium do Prus. W Monachium znajduje się niemiecko-narodowa **szajka morderców,** która na czarnej liście postawiła na drugiem miejscu po Erzbergerze dra Rotha, a na trzeciem miejscu kanclerza Wirtha. Ditman stwierdza, że na niemiecko-narodowym zjeździe partyjnym wyrażono publicznie **zadowolenie z powodu zamordowania Erzbergera.**

Podczas mowy Ditmana posłowie niemiecko-narodowej partyi opuścili salę.

Monachium. (PAT) Korespondencya Hofmana donosi, że gabinet ustąpił i będzie sprawował rządy do utworzenia nowego gabinetu.

Obra[illegible]igi Narodów

Warszawa. ([illegible]. Naprzodu) Z Genewy donoszą. Zgromad[illegible]e Ligi narodów będzie obradować do 28 b. [illegible]. W początkach października ma być **wezwana komisya czterech do złożenia sprawozdania Radzie Ligi narodów.**

Honorowy prezydent Ligi Narodów

Genewa (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia Ligi narodów na propozycyę delegacyi portugalskiej mianowano Adora prezydentem honorowym zgromadzenia. Ador przyjął tę nominacyę, zaznaczając, iż uważa ją jako wyraz hołdu, złożonego Szwajcaryi i jej dziełu międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

Liga Narodów i Anglia przeciw Węgrom

Genewa, (PAT) Rada Ligi narodów, której Austrya poruczyła sprawę inwazyi węgierskiej, postanowiła pozostawić konferencyi ambasadorów sprawę **zastosowania traktatu z Trianon.**

Londyn, (PAT) W związku z notą rządu węgierskiego, będącą odpowiedzią na notę konferencyi ambasadorów, biuro Reutera zaznacza, że miarodajne koła londyńskie uważają za zbyteczną nową dyskusyę Węgier z Austryą, którą to myśl podsuwa rząd węgierski w wzmiankowanej nocie. Zdaniem tych kół dyskusya jest niepotrzebna z tego powodu, że traktat z Trianon nakłada na Węgry obowiązek opuszczenie spornych terenów, niezłomną zaś wolą sojuszników jest, aby **Węgry wykonały przyjęte zobowiązania.** Taktyka postępowania Węgier wywarła w Londynie niekorzystne wrażenie i wzbudziła wątpliwość co do dobrej woli Węgier. Sfery polityczne mają wrażenie, że będzie konieczne zastosowanie **środków przymusowych** celem zmuszenia Węgier do spełnienia zobowiązań.

Czechy przeciw Węgrom

Praga, (PAT) Minister dr Benesz wystosował do konferencyi ambasadorów notę w sprawie wypadków w zachodnich Węgrzech. Nota została równocześnie wysłana do rządów mocarstw sprzymierzonych i do rządu rumuńskiego oraz jugosłowiańskiego. Nota zwraca uwagę na powagę zajścia w zachodnich Węgrzech, które zagrażają pokojowi środkowej Europy. Rząd republiki czesko-słowackiej nie mięszał się czynnie do wypadków w zachodnich Węgrzech i nie uczyni tego, musi jednak zwrócić uwagę na powagę sytuacyi. Wkońcu nota stwierdza, że republika czesko-słowacka uczyni wszystko, aby strzedz pokoju, nie podejmie jednakże żadnego kroku bez zgody konferencyi ambasadorów i rządów sprzymierzonych.

Z Litwy środkowej

Wilno. (PAT) Z powodu krążących pogłosek o daleko idących zmianach w admin. miejscowej, Wydział prasowy komisyi rządzącej komunikuje, że pogłoski te nie odpowiadają prawdzie. Ustępuje tylko dyrektor departamentu spraw wewnętrznych Piwocki, pozatem został zniesiony departament aprowizacyi, którego funkcye przejmie departament handlu i przemysłu.

De Valera zgadza się na konferencyę

Londyn, (PAT) Donoszą z Dublina, że de Valera wystosował do Lloyda Georgea list, w którym zawiadamia, iż przyjmuje zaproszenie na konferencyę w Inwernes na 20 b. m.

Horsea. (PAT) Radio. Odpowiedź de Valery na ostatnią propozycyę premiera angielskiego wysłana została do Inwernes przez specyalnego kuryera. Londyńskie koła polityczne oczekują urzędowego ogłoszenia tekstu odpowiedzi z wielkim zainteresowaniem. Pewne zdziwienie wywołała okoliczność, że gabinet sinnfeinistyczny wysłał odpowiedź bez porozumienia się z parlamentem irlandzkim.

Berlin, (PAT) „Berl. Tgblt.“ donosi z Londynu w sprawie wysłania odpowiedzi Dail Eireanu dla Lloyda Georgea, że oficyalne koła liczą się już z faktem, iż gabinet sinnfeinistów przyjął zaproszenie na konferencyę i że na środowem tajnem posiedzeniu parlamentu irlandzkiego nastąpi tylko ratyfikacya owego kroku gabinetu sinnfeinistów.

— o —

Walka z lichwą

Zainicyowaną przez sprawców wolnego handlu walkę z lichwą możnaby także nazwać walką z własnym cieniem. Kto staje w słońcu, ten rzuca cień; kto wprowadził wolny handel, ten musiał z góry być przygotowany na orgię wyzysku i lichwy. Trudno, pp. rolnicy i kupcy, mimo napozór sprzecznych interesów, w jednym punkcie maszerują razem: w punkcie łupienia konsumentów. Uczciwość burżuazyjna zna tylko, i to nie bardzo w obecnych czasach, jeden hamulec w wyzyskiwaniu konjunktury: kryminał, a że rząd tę obawę producentów zna, więc zatruwa im życie jakiemiś walkami z lichwą, po których nikt skutku się nie doczeka.

W czasie tak zwanego etatyzmu mieliśmy nietylko walkę z lichwą, ale nawet specyalne urzędy do prowadzenia tej walki. A jaki rezultat tej walki? Oto kilku — nie największych — zdzierców poszło na kilka dni do aresztu lub zapłaciło kilka tysięcy marek kary, a lichwa ani na moment nie ustawała. Bo ryzyko nie było przecież tak wielkie; zarobiło się na paseczku milion marek odrazu albo w kilku ratach, aż do złapania, to można było cząsteczkę zapłacić jako karę, areszt zaś — no, za paskarstwo areszt przecież „honoru" nie odbiera.

Zniesiono ograniczenia i zakazy, otworzono drogi dla — naturalnie — dobra ludności, pozwolono handlować wszystkiem bez ograniczeń i bez oznaczania cen i stało się, co się stać musiało: apetyty wzrosły niepomiernie, chęć zagarnięcia jak największej marek pobudziła najniższe instynkta, zaczęła się licytacya, kto więcej za swój towar — zażąda. Na końcu tej drabiny, po której wspinały się do góry ceny, ukazała się drożyzna w tak potwornej postaci, że rząd się uląkł następstw, tembardziej, że drożyzna dotknęła — obok robotników — głównie jego pracowników. Zagalopowawszy się jednak zbyt daleko w wolnym handlu, nie mógł rząd cofnąć się i — dla oka bodaj — zaczął stosować środki i środeczki, które nic a nic nie pomogą.

Wrócono do zapoczątkowanej w pierwszych latach głodu metody cen maksymalnych, które ze wstydu przed tą ograniczającą wolny handel nazwą ochrzczono na ceny wytyczne. Ustalono je narazie w Warszawie i to w porozumieniu z kupcami; gazety je ogłosiły, może i na wystawach sklepowych wywieszono, a może nawet kupcy cen tych się trzymają. Cóż z tego, kiedy główny i najważniejszy kontyngent producentów: rolnicy, cen wytycznych ani nie przyjęli, ani nie praktykują! Ponieważ zaś ceny towarów stosują się do cen chleba i ponieważ na zboże niema cen wytycznych, zatem i ceny towarów muszą rosnąć, naturalnie „legalnie" rosnąć, to znaczy, że władza odnośna zgodzi się na ich podwyższenie. To jest jeden środek, który miał zwalczać drożyznę, miał zapobiegać zbyt jaskrawej lichwie.

Wiedział jednak rząd, że ani na skrupulatność kupców liczyć nie może, ani na dopasowanie się cen towarów do cen zboża, postanowił więc użyć i straszaka. Wprawdzie tensam rząd zniósł — bez pytania się Sejmu — urzędy walki z lichwą, jako niezgodne z duchem wolnego handlu; jednakowoż życie okazało się silniejsze od „zasad", trzeba było w miejsce zniesionej ustawy dać — surogat. Wymyślono więc walkę z lichwą zapomocą władz administracyjnych, tj. starostw, magistratów, województw i w najwyższej instancyi ministerstwa spraw wewnętrznych. Zaraz po wprowadzeniu tego zarządzenia okazało się, że u nas w Polsce nie można zrobić nawet — głupstwa bez wywołania konfliktu o kompetencyę. Ministerstwo aprowizacyi uczuło się dotknięte, że jemu odebrano walkę z lichwą i zaczęła się akcya w takiej formie: jednego dnia pisma warszawskie doniosły:

> „Zainicyowana przez komisarza rządu, p. Anusza, akcya, zmierzająca do ustalenia cen wytycznych artykułów pierwszej potrzeby, celem zwalczenia drożyzny i spekulacyi, została **zahamowana.** Ministeryum spraw wewnętrznych zostało zawiadomione przez ministeryum aprowizacyi, że **wchodzi w zakres jego działalności, wobec tego zapowiedziana akcya winna być natychmiast zawieszona".**

Na drugi dzień ukazało się urzędowe zaprzeczenie tej wiadomości. Pofatygowano PAT-a i rozesłano do pism następujący komunikat:

> „Niektóre organy prasy podały niezgodne z prawdą informacye, dotyczące walki z lichwą. Wobec powyższego ministerstwo aprowizacyi stwierdza, że podjęta obecnie przez komisarza rządu m. st. Warszawy akcya walki z lichwą prowadzona jest **przez ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem aprowizacyi.** Żaden spór kompetencyjny w tej sprawie nie istnieje i ministerstwo aprowizacyi żadnego protestu, mającego na celu zawieszenie tej akcyi, nie wystosowało".

Ministerstwo aprowizacyi nie wystosowało protestu, a więc ministerstwo spraw wewnętrznych objęło niepodzielnie walkę z lichwą. Na prowincyi starostwa będą z pewnością zasypywane doniesieniami na kupców i handlarzy miejscowych, a paskujący rolnicy pozostaną nadal nietykalni nie ze względu na to, że „swoi" są u władzy, ale dlatego, że w olbrzymiej większości wypadków są wprost nieuchwytni. W Krakowie niejednokrotnie będziemy czytali o ukaraniu jednego i drugiego paskarza wiejskiego, czy to jednak wpłynie choć w najmniejszym stopniu na ogólny pęd do wyzysku, a żądanie za produkt otrzymywany bez pracy i bez kosztów, np. owoców, jak najwyższych cen? Co zresztą można zakwalifikować jako wysoko cenione, kiedy na nas tu jeszcze nie spadło „dobrodziejstwo" cen wytycznych i każdy je sobie sam wytyka.

Walka jakakolwiek może się toczyć z poszczególnymi wyjątkami od reguł ustalonych prawem; można walczyć z kradzieżą, oszustwem itd., które przecież nie są właściwościami wszystkich ludzi. Jednak lichwa

---

KAZIMIERZ ZAKRZEWSKI

Z polskiego południa

PRÓBA WYJAŚNIENIA ORYENTACYJ SPISKICH

(Dokonczenie)

Jako reakcya przeciwko rządom pańskim przyszły ruchy zbójników. Góry — „te nasze kumory" — stały się ostoją ludu. W XVIII-tym wieku zbójnicy doszli do największej potęgi. Byli to „honorni ludzie". W ich tradycyi zachowuje się to, że rabowali tylko panów i ludzi majętnych, biedną ludność ochraniali i zasłaniali przed wyzyskiem rządów pańszczyźnianych. Jeżeli dusza madziarska znalazła dla siebie najwięcej wyraz w nieokiełzanej fantazyi panów, którzy jednak rychło degenerowali się i wymierali (dziś już dochowały się tylko szczątki owej dawnej magnateryi), to w ich przeciwnikach, zbójnikach, wyraziła się najświetniej owa wspaniała fantazya ludu góralskiego. Legendarna zupełnie postać Jasionika, który tańczył w karczmie pod Wiedniem z „cysarską Tereską", który znaczył tyle, co trzy pułki, tak że za jego śmierć do naszych czasów Liptacy mieli płacić cesarzowi odszkodowanie, wybija się ponad wszystkie inne. Ale każda wieś i każdy wódz posiada swe własne tradycye, wszędzie przeszli zbójnicy, nie uznając coprawda europejskiego kodeksu karnego, ale za to wszczepiając w serca ludu posiew wolności. Epoka zbójnicka minęła już bezpowrotnie, ale siew, jaki oni rzucali przez wieki na podatną niwę wydał swoje owoce; po wszystkich wsiach Spisza, Orawy i Podhala, od Popradu aż po lasy Magóry Orawskiej wszędzie rozbrzmiewa jakby hymn urzędowy, na różne melodye, czasem z ponura powaga, czasem lekko i drgiąco, czasem na nutę marsza bojowego piosenka, stanowiąca socyalne wyznanie wiary mieszkańców Podtatrza.

„Panowie, panowie, nie bądźcież panami,
„Bo już nie będziecie przewodzić nad nami".

Administracya węgierska tępiła nieubłaganie tradycye zbójnickie. Widziała w nich ona największe niebezpieczeństwo dla sprawy madziarskiej u wynaradawianych Słowian, najpoważniejszą przeszkodę madiaryzacyi. Biurokracya madziarska w końcu XIX wieku i w początkach naszych czasów wytworzyła znów silny ustrój, opierający się na dawnych tradycyach; żelazny system spętał mocno podległe Węgrom ludy słowiańskie; w ramach współczesnego państwa konstytucyjnego Madziarzy pracowali konsekwentnie nad zupełną zagładą opornych elementów. Rewolucya r. 1918, łamiąca w całej Europie środkowej przewagę feudalizmu, wyzwoliła Słowian węgierskich. Ludność polska na Spiszu wzięła udział w ruchu antywęgierskim; co więcej, przodowała Słowakom w rewolucyi; miała tę wolę czynu i inicyatywę, której łagodnemu i biernemu elementowi słowackiemu zawsze brakowało. Gdyby wtedy Polacy wkroczyli na ziemie naddunajskie, cała ludność powitałaby ich jako wybawicieli. Jednakże rola ta przypadła Czechom, którzy umieli wyzyskać sprytnie swoje stosunki polityczne z doby przedwojennej. Państwo czechosłowackie i jego egzystencya sprzęgły się też w oczach ludności mocno ze zdobyczami rewolucyi 1918 r. Intuicyjnie przeczuwa tam lud, że w razie upadku obecnej republiki przyszłyby z powrotem stare rządy. Czy słusznie? zdaje się, że wiele faktów znanych ludziom fachowym, politykom i dziennikarzom poparłoby to przekonanie ludowe.

Odcięta od Polski ludność spiska interesowała się zawsze żywo sprawami polskiemi. Nie zauważyłem nigdy niechęci do polskości — poza owemi wsiami z nad samej granicy, dla których „Polocy" oznaczają zawsze przedewszystkiem mieszkańców sąsiednich, zdawna nienawistnych wiosek. A oto pytania, jakie mi zadawano: „czy w Polsce jest republika? czy Polska ma prezydenta? czy dzielnica pruska, ruska i t. d. już się ku sobie przypoiły? czy panowie wciąż trzymają ziemię? czy ludność już odbudowała zniszczone przez wojnę miasta i wioski?" W zakresie tych tematów, które rzucają pęk światła na nastroje ludności, obracały się zainteresowania gazdów.

Nie poznali oni jeszcze Polski demokratycznej. Inteligencya nasza, która przed wojną przyjaźniła się tak serdecznie z Madziarami wyrosła w tych właśnie stosunkach, które dla ludu spiskiego są jeszcze tylko senną zmorą. Biurokracya cesarska, która ich uciskała, zrosła się z naszemi usposobieniami, jak paltot, do którego człowiek już się przyzwyczaił. Potężny prąd niosący ze sobą przemiany społeczne otarł się tylko o nas; zajęci walką z destrukcyjnym kolosem bolszewickim zasklepiliśmy się we własnych frasunkach, wpadając w zacofanie, dziwne dla tych wszystkich, którzy poraz pierwszy przybywają do Małopolski z demokratycznego południa. Ta stara Polska, to pokolenie niewoli zjechało na kresy południowe w dobie plebiscytu i nie zdołało dla siebie zdobyć rządu dusz góralskich. Etykietą polskości mógł się dla nich stać ów pocztmistrz, który na ludowej zabawie wypędził z bufetu ubranego w góralski strój studenta, pragnącego tam się napić wody sodowej, wołając, żeby sobie poszedł precz, bo to jest bufet dla panów, a nie dla chłopów. Polska demokratyczna, ludowa rzeczpospolita przyjdzie do nich dopiero kiedyś, w przyszłości.

—ooo—

towarowa w ogólności, a żywnościowa w szczególności tak się zrosła z pewnymi bardzo rozległymi kategoryami i zawodami, że walka z nimi byłaby równoznaczna z walką z większą może częścią społeczeństwa. Dlatego uważamy tak zwaną walkę z lichwą za chybioną w zasadzie, a tembardziej chybioną w naszych stosunkach obecnych, a jeszcze więcej w nastąpić mających. Trzeba jasno postawić kwestyę, mianowicie, że — wbrew zapewnieniom o świetnym urodzaju i wbrew zapewnieniom p. Steczkowskiego, że mamy 100.000 wagonów zboża na wywóz, — będziemy mieli niedobór w zbożu chlebowem i niedobór w ziemniakach. Pokryć ten niedobór z zagranicy jest wobec stanu naszej waluty prawie niepodobieństwem, a więc będziemy w zupełności zdani na łaskę i niełaskę naszych rodzimych właścicieli. A można sobie wyobrazić, jak oni będą korzystali z okazyi wyjątkowej, kiedy z normalnej tak się nauczyli korzystać! Na to nie pomogą żadne walki z lichwą, tem mniej, że żadna władza nie będzie się eksponować na rzecz konsumentów, podczas gdy reprezentanci producentów w tej czy innej formie będą u władzy.

Musimy tedy przygotować się na przyjęcie braku i nieodłącznej od niego drożyzny w inny sposób, a nie zdać się na pomoc władz w postaci walki z lichwą. Władza, w której intencyi leży wolny handel, nie może i nie jest w stanie ukrócać wybryków tej wolności. Ludność miejska musi pamiętać, że przedewszystkiem sama musi o sobie pamiętać.

ll.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

We czwartek 15 września 1921, o godzinie 7 wieczór odbędzie się w sali Związku Stow. Robotn. przy ul. Dunajewskiego 5 II. p.

ODCZYT

tow. Kuruliszwili, poety gruzińskiego, pod tytułem

„Niebezpieczeństwo bolszewickie"

Wstęp 50, 40 i 30 marek. Czysty dochód przeznaczonny na pomoc i propagandę zgnębionej przez bolszewików Gruzyi.

Jawcie się jak najliczniej.

Krakowska Rada Robotnicza PPS.

Zjazd katolicki a „Tygodnia Polskiego" błękitne marzenia

Poważnie skądinąd redagowany tygodnik warszawski „Tydzień polski" wystąpił w numerze ostatnim z artykułem wstępnym, poświęconym warszawskiemu zjazdowi katolickiemu, a raczej oczekiwaniom, które winny towarzyszyć takiemu zjazdowi. Otóż autor wyobraża sobie taki zjazd jako wielkie konsylium lekarzy ducha, które podejmie się uzdrowić Polskę swojem tchnieniem, bo „wojna światowa pozostawiła w spuściznie po sobie nietylko nędzę i choroby fizyczne, ale też nędzę i choroby moralne." A więc zanik ducha obywatelskiego, korupcyę, „wzajemne zjadanie się stronnictw" i t. d.

„Wszystko to — konkluduje „Tydzień Polski" — prowadzi do tego, że w „odrodzonej" Polsce niema żadnych objawów prawdziwego odrodzenia. Z martwych powstaliśmy, ale do żyjących jeszcze nie wróciliśmy. I państwo polskie, nie wykazawszy jeszcze sił żywotnych, pozostaje w zawieszeniu między życiem a śmiercią: między życiem, które zakwita na Zachodzie, a śmiercią, która zbiera straszne żniwo na Wschodzie".

Sam pomysł, dopuszczający możliwość, ażeby jakiś zjazd wyznaniowy zdołał tamę wznieść przeciw topieli moralnej, którą ów tygodnik charakteryzuje, zdumiewa swoją prostodusznością. A że ów artykuł zjawił się przytem po niewczasie, po odbytych naradach owego „kongresu", stał się on nań mimowolną satyrą.

Zjazd miał wedle oczekiwań „Tygodnika" wypracować — podniesienie ducha obywatelskiego, zetrzeć się z wybujałym egoizmem, i oto wobec państwa, ledwie zipiącego pod ciężarem wydatków, stanął on z pretensyą oddania klerowi majątków, skonfiskowanych przez rządy zaborcze — z Polską niema się co żenować!

Więc sformułowano w dodatku to niesłychane żądanie w formie najbardziej wyzywającej: z groźbami pomsty niebios.

Zjazd, który miał wnieść „ukojenie" do walki partyjnej, wysłuchał naczelnej przemowy, w której proklamowanie walki uznano za zew Chrystusowy; mowy, która brzmiała, jak nawoływanie Bernarda z Clairvaux do krucyaty przeciw — Polsce, nie dość uległej klerowi, ażeby ją uczynić tegoż kleru ślepą w pokorze służebnicą.

Był to kongres przedwyborczy zastępów klerykalnych, szykujących się do szturmu o władzę w kraju, zmierzających ku temu celowi, ażeby z Polski zedrzeć szatę nowożytnego świeckiego państwa, a okutać ją w habit klasztornej furtyanki, pokornie chylącej się przed prałatami. Cofnąć szkolnictwo, ustawodawstwo — cofnąć, słowem, zegar dziejowy, aby przywrócić saską ciemnotę i ówczesne księżowładztwo nad ogłupionym duchem narodu...

Co nieco w duchu ewangelii pełnią na naszym gruncie jeno — zdala tu zabłąkane amerykańskie stowarzyszenia. Są one solą w oku naszych klerykałów, ich obecność bowiem tworzy, jakby niemy wyrzut pod ich adresem — ich, czyniących jeno rejwach polityczny, znajdujących miliony, ażeby zakładać bojową prasę klerykalną (ks. Adamski m. p.), natarczywie dopominających się od państwa dóbr utraconych — bajońskich wartości w dzisiejszych warunkach, bo upaja ich i żądza polityczna, rachuby, jak wzrosłaby ich potęga wówczas.

Toteż przez usta księcia Czetwertyńskiego ostrzegali przed zgubnem działaniem amerykańskiem.

Jak mowa przez sen, pozbawiona wszelkiego związku z rzeczywistością, brzmi wyrażone oczekiwanie „Tygodnika Polskiego": „Obudzony i pogłębiony przez Zjazd duch prawdziwie religijny może przyczynić się do wzmocnienia tej wspólnej wszystkim stronnictwom troski o Ojczyznę i do osłabienia nienawiści i walk partyjnych, które są zgubą Polski".

Ks. Teodorowicz i Lutosławski musieli się uśmiać z „ckliwego sentymentalizmu" redaktorów „Tygodnika", przypisujących im noszenie różdżki oliwnej, gdy oni naoliwiają broń.

Rywalizacya między wielką a małą ententą

Sprawa Węgier, mianowicie ich czynny opór przeciw oddaniu Austryi komitatów zachodnio-węgierskich w myśl traktatów z Tranion i Saint-Germain, wywołała cichą walkę między małą a wielką ententą. Obie są zainteresowane w dotrzymaniu traktatów, ale nie w równym stopniu są interesowane w osłabieniu Węgier i w ustaleniu tam porządku, jakiego Węgrzy sobie życzą, t. j. przywrócenia monarchii.

Traktaty powyższe, przyznając przeważnie niemiecki skrawek zachodnich Węgier Austryi, miały być wykonane w ten sposób, że komisya wielkiej ententy, złożona z 3 generałów, miała ten kraj odebrać od Węgier i oddać go Austryi. Zaledwie żandarmerya austryacka tam wkroczyła, zorganizowali Węgrzy, w szczególności wierni Karolowi „lojaliści" z Stefanem Friedrichem, Hejjasem i Sigrayem na czele „powstanie", sprowadzając do kraju bandy. Rząd węgierski, który bez żadnej wątpliwości był w po-

JÓZEF LASOŃ

10 # Szatan wojny

Spojrzały ku niemu główki dziecięce, posłyszał szept:

— Tatuś, żyj dla nas!...

I Jan Szklarski, socyalista, człowiek, rozpłakał się w głos, tak, że zbudzeni koledzy ocknęli się i poczęli kląć:

— Drań głupi płacze! Nie bój się tchórzu, nie taka to straszna rzecz wojna! Nie każda kula zabija...

ROZDZIAŁ CZWARTY

Przyczaili się w zaroślach, z karabinami gotowymi do strzału, w oczekiwaniu nieprzyjaciela. Śnieg pruszył białymi płatkami, pomieszany z kroplami deszczu. Dzień wprawdzie zimowy, ale wiosennem tchnieniem przesiąkły, roztopił śnieżne płatki w rosę zamieniając.

Klęczą w zaroślach i wyczekują.

Od ziemi i kałuży wodnej febra idzie. Dygocą żołnierze z zimna i zdenerwowani są wyczekiwaniem na wroga.

Przed nimi szumi rzeka, obija się falami po brzegach, rzuca od czasu do czasu na piaszczysty brzeg kry lodu, płynące środkiem rzeki; kry lodowe ścierają się i groźnie szemrzą, z łoskotem i siłą uderzają o siebie w drobne kawałki rozdarte. Gdzieniegdzie na krach posiadały wrony, tratwę z kawałka lodu uczyniwszy, dziubem pukają w lód, spacerując po onej tratwie, jak flisacy, sterujący galarem czy tratwą.

Podnoszą dziuby do góry i kraczą...

— Czują żer, — szepta z trwogą Szklarski, przyczajony za wikliną, zziębnięty na wskroś i opanowany lękiem...

— Szatanem jestem, — przemawia do siebie w duszy, — czycham na duszę ludzką. Już moi współtowarzysze kraczą, by ciało ludzkie rzucić im na pastwę, duszę piekłu zaprzedać. Wyjdzie tu do mnie z przeciwnego brzegu człowiek, kulą go uśmiercę: „Kyrie Elejson! Chryste, zmiłuj się nademną, Chryste, zmiłuj się nad nami! Kyrie Elejson! kieruj moją lufą, moją kulą, w przepaść, w piekło, tylko nie w człowieka! Kyrie Elejson...

Przechodzi obok podoficer i upomina:

— Ścierwa! Strzelać do ludzi, nie Panu Bogu w okna; Szklarski, jak trzymasz karabin? Draniu, lufę wpakowałeś w ziemię! Uwaga! coś się rusza w krzakach.

Szklarski wytęża wzrok...

Dojrzał wroga... Wyszedł z gęstwiny przeciwnego brzegu, nad brzegiem rzeki stanął. Rozglądał się dokoła.

— Jeszcze nie strzelać! — upomina podoficer.

Szklarski podniósł karabin...

Wyjrzała lufa karabinu Szklarskiego ponad pręcia wikliny, zabłysła w promieniach słońca grudniowego. Wróg dojrzał błysk i kiedy chciał zawrócić powrotnie w gęstwinę, rozległ się strzał.

— Draniu! — krzyczy podoficer na Szklarskiego, — błysnąłeś lufą i dojrzał ją wróg!

Podoficer nabił karabin.

Po strzale wróg zachwiał się, rozkrzyżował ręce w powietrzu, wypuścił karabin z dłoni i runął w nurty rzeki. Porwał go wir wody, wykręcił nim kilkakrotnie i popchnął na środek rzeki.

Wróg raniony tonął.

Szklarski patrzył sekundę z rozszerzonemi źrenicami na walkę rannego człowieka z otchłanią rzeki i rzucając błyskawicznie karabin i tornister, krzyknął:

— Człowiek tonie! — i wskoczył w nurty rzeki, podczas gdy już obustronnie zagrały salwy karabinów.

I nagle salwy przycichły...

Ci, którzy śmierć wzajemnie nieśli, opuścili karabiny ku ziemi i z za gęstwiny nadbrzeżnej przestali strzelać bez komendy i patrzeć z poza wikliny na walkę człowieka ze śmiercią.

Bo śmierć z niewidzianej dłoni i lufy przychodzi tak nagle i niespodzianie, że człowiek nieświadomy jej i nie widzi.

Szklarskiego porwał odmęt wiru. Bił pięściami w taflę rzeczną, roztrącał nacierające nań kry lodu. Dotarł do wroga, który już ostatkiem sił walcząc, do wielkiej kry rękami przyrósł i podnosił głowę, aby ostatni raz jeszcze zaczerpnąć powietrza.

Chwycił go palcami za włosy, szarpnął, oderwał od kruszącego się lodu i bijąc nogami i wolną ręką wściekle w tafle rzeki, podciągnął do brzegu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

rozumieniu z powyższymi, wysłał przeciw „powstańcom" żandarmeryę i regularne wojsko pod wodzą Osztenburga. Obie te siły w oczach komisyi generalnej nietylko urządzały napady na żandarmeryę austryacką, ale nawet zapuściły zagony do Austryi niższej. W rezultacie Austrya wycofała się z zajętej części zachodnich Węgier, zwalając na ententę odpowiedzialność za niedotrzymanie traktatów.

Teraz zaczęła się gra dyplomatyczna: z jednej strony wielka ententa zaczęła bombardować rząd węgierski notami, z drugiej strony mała ententa — głównie Czechy i Jugosławia — zaczęła ofiarować swe usługi w celu zmuszenia Węgier do uległości. Czechy i Jugosławia mają w tem swem postępowaniu podwójny cel na oku: po pierwsze chcą przeszkodzić powrotowi Habsburgów do Węgier, co zagrażałoby ich samodzielności, po drugie chcą przez obsadzenie komitatów zachodnich, rzekomo na rzecz Austryi, usadowić się tam i stworzyć kurytarz, t. j. bezpośrednie połączenie między Czechami i Jugosławią, które dałoby Czechom bezpośredni dostęp do morza.

Ten właśnie plan wywołuje opór wielkiej ententy, z której Francya i Anglia nie chcą ostro wystąpić przeciw Węgrom, a nawet Francya — w każdym razie silne tam prądy monarchistyczne — dąży do restauracyi Habsburgów, może nietylko na Węgrzech. Na tem polu toczy się jedna, a na polu Ligi narodów druga walka. Węgry, które wniosły prośbę o przyjęcie do Ligi narodów, spotkały się tam z zaciętą opozycyą małej ententy. Grozi ona najostateczniejszymi środkami w razie przyjęcia Węgier do Ligi bez gwarancyj, że powrót Habsburgów zostanie raz na zawsze uniemożliwiony.

Wielka ententa znajduje się w nieprzyjemnej sytuacyi: z jednej strony nie może dopuścić do złamania traktatów, co mogłoby być zachętą dla innych do pójścia za tym przykładem, z drugiej strony nie chciałaby dopuścić do zbrojnej interwencyi małej ententy, aby nie wywołać zmiany stanu posiadania w środkowej Europie. W tej sytuacyi wielka ententa znalazła na razie takie wyjście, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa Włochy otrzymają mandat do obsadzania spornego terytoryum, a co się potem stanie — kto to wie? Wszak niejedna to sprawa, któraby latami czekała na załatwienie. Może n. p. Górny Śląsk od dwóch przeszło lat być niepewny swego losu, dlaczegóż zachodnie Węgry nie miałyby tyle przynajmniej czekać na decyzyę o swoim losie?

Listy z kraju

Biała, 12 września.

Potępienia godne nadużycie inspektoratu podatkowego w Białej w celach partyjnych ze szkodą moralną i materyalną dla państwa polskiego

Obecny inspektor podatkowy w Białej p. Barański, — o którym niejednokrotnie pisaliśmy, że jako **agitator endecko-klerykalny** jest tu na kresach południowo-zachodnich szkodnikiem dla Państwa, — poszedł w ostatnich czasach w swej agitacyi partyjnej antysocyalistycznej opierając się o **autorytet i wpływ swej władzy urzędowej** tak daleko ,że musimy się domagać stanowczej, energicznej interwencyi naszych posłów w ministerstwie skarbu.

Za kilka tygodni mają się odbyć pierwsze wybory do zjednoczonej powiatowej Kasy chorych w Białej.

Do boju szykują się obok naszej partyi — endekoklerykali z pod sztandaru ks. Maczyńskiego i Zamorskiego.

Niedość tedy, że p. Barański zajmuje się organizowaniem endekoklerykałów, niedość, że odbywa ustawicznie do późnej nocy zgromadzenia z endekoklerykalnymi robotnikami i pracodawcami, to jeszcze pan Barański tak dalece się zapomniał, że korzystając z wpływu, który **mu daje urząd** uzyskał u niemieckich i żydowskich fabrykantów, że wzięli na swoją listę nie tylko **znanych endekoklerykalnych macherów, ale nadto i jego samego.**

Panu inspektorowi podatkowemu nie mogli fabrykanci tej prośby odmówić — w nadziei, że i dla nich będzie pan inspektor łaskawy i pobłażliwy.

Do pana inspektora będą tedy z powodu partyjnego zaangażowania się mieli pretensye do pobłażliwego traktowania nietylko przedsiębiorcy endekoklerykali jako do swego prowodyra, ale także niemieccy i żydowscy kapitaliści, bo przecież pomogli mu do zwycięstwa nad socyalistami.

Na tem może ucierpieć skarb państwowy ale o to chyba p. inspektora głowa bardzo nie boli skoro tylko partya na tem dobrze wyjdzie.

Czy nie dość szkody wyrządzają Państwu endekoklerykali na kresach, że agitacyą zajmują się profesorowie i katecheci jak Dyr. Seminaryum dr Mikulski, prof. Sierakowski, ks. Mączyński, Góralik itd. — czy musi jeszcze być prowodyrem endeckim **urzędnik stojący na czele inspektoratu podatkowego?**

Miejscowy inspektorat podatkowy cierpi na brak sił, a pracy jest huk.

Państwo potrzebuje **dziś** więcej jak kiedyindziej sprężystego kierownictwa. Potrzebny jest człowiek, którayby energię i myśli wytężył w kierunku przysporzenia jaknajwięcej dochodów skarbowi. Tego nie może uczynić człowiek, który wytęża swoją całą energię w kierunku zwalczania socyalistów, a popierania endekoklerykałów, a dla którego **najsilniejszym instrumentem** w tem działaniu **jest jego urząd** tj. inspektorat podatkowy. Gdyby p. Barański na chwilę się zastanowił toby poznał całą niemoralność swego działania.

Jeeżli przedsiębiorcy wpływowi p. Barańskiego ulegają to nie dla jego pięknych oczu, lecz, dla jego charakteru urzędowego, **bo ma w ręku śrubę podatkową.**

Jeżeli endekoklerykali wysuwają p. Barańskiego do działania to pewnie nie z powodu jego zdolności, lecz jedynie z powodu jego charakteru urzędowego „na straszaka".

Jak długo ministerstwo na takie zabagnienie stosunków zezwoli — nie wiemy, my jednakowoż nie czekając aż do czasu usunięcia p. Barańskiego z Białej **domagamy się wycofania tegoż kandydatury z fabrykanckiej listy delegatów do Kasy chorych.**

P. Barański figuruje jako kandydat nie z tytułu prywatnego, lecz **jako kierownik inspektoratu** z powodu zgłoszonych pracowników państwowych tamże zatrudnionych.

Jeżeli domagamy się wycofania to nietylko dlatego, że p. Barański jako znany **agitator** endekoklerykalny użyje **partyjnie** mandatu **rządowego** przeciw socyalistom, ale przedewszystkiem dlatego, że będąc delegatem **steroryzuje swym stanowiskiem urzędowym** delegatów pracodawców **przy wyborze do zarządu na to,** by Kasę oddać w ręce swojej partyi.

Prosimy posłów naszych o energiczną i skuteczną interwencyę.

KRONIKA

Kraków, 14 września,

Powszechny spis ludności

Magistrat ogłasza:

Pierwszy powszechny **spis** ludności na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej — przeprowadzony będzie według stanu o północy z dnia 30 września na dzień 1 października 1921 roku.

O ile chodzi o miasto Kraków, spisowi temu podlegają wszystkie **osoby,** które w tym czasie **przebywały w obrębie miasta stale lub chwilowo,** bez względu na wiek i obywatelstwo państwowe, a także osoby wówczas w Krakowie chwilowo nieobecne, tj. takie, które miasto opuściły tylko na bardzo krótki czas.

Równocześnie przeprowadzony będzie spis sierót w wieku do 16 lat włącznie. W związku ze spisem ludności przeprowadzony będzie spis domów mieszkalnych (zamieszkałych i niezamieszkałych) oraz innych budynków zamieszkałych, spis mieszkań, spis gospodarstw rolnych, ogrodowych i leśnych, a wreszcie spis zwierząt domowych.

Władzą powołaną do przeprowadzenia spisu na obszarze miasta Krakowa jest tutejszy magistrat, który tej czynności dokona pod nadzorem Urzędu Wojewódzkiego, jako Władzy politycznej II instancyi. W celu przeprowadzenia spisu — miasto zostało podzielone na odpowiednią ilość okręgów, z których każdy przydzielony będzie osobnemu komisarzowi spisowemu, powołanemu do przeprowadzenia spisu w jego granicach.

W zasadzie komisarz spisowy dokona spisu osobiście tj. obchodząc swój okręg od domu do domu, od mieszkania do mieszkania i wypełniając formularze spisowe na podstawie sprawdzonych równocześnie zaraz na miejscu zeznań stron. Wyjątkowo może on powierzyć wypełnienie formularzy spisowych głowie rodziny.

Formularze mogą być na obszarze Krakowa wypełniane jedynie w języku polskim. Każdy komisarz spisowy posiada legitymacyę urzędową, którą obo-

Z TEATRU

Teatr im. Juliusza Słowackiego: Maeterlincka „Burmistrz Stylmondu" i „Cud św. Antoniego".

II.

(m) Dla uzupełnienia spektaklu dodano do „Burmistrza Stylmondu" dwuaktówkę: „Cud św. Antoniego". Spektakl, aczkolwiek obejmujący dwa utwory belgijskiego poety, miał jednak w sobie cechy, słabo ilustrujące jego twórczość.

Dramat wojenny Maeterlincka był odruchem literackim na to uderzenie obuchem, które spadło na Belgię — gloryfikacyą heroizmu męczenników wojny (którzy w historyi Europy przetrwali męczenników wiary i męczenników wiedzy). Jako odruch, jako protest nie mogła zachować ta sztuka owego misternego zasłuchania się w najcichsze szmery duszy ludzkiej, któremu zawdzięczamy najsubtelniejsze utwory Maeterlincka.

Mniej jeszcze charakterystyczny dla jego twórczości jest „Cud św. Antoniego", który zjawił się jako wznowienie na scenie naszej: satyrą zaprawiony żart sceniczny, obrazujący dystans, który istnieje pomiędzy obecnym chrystyanizmem, rozsiadłym na uporządkowanych grządkach współczesnej cywilizacyi, a tym mistycznym, który w tęsknocie za nadprzyrodzonem widział dokoła siebie tajemnych mocy wybłyski — cuda.

Czem byłby cudotwórca w tem środowisku dzisiejszem, gotowem przyznawać pod ciśnieniem wymagań tradycyi kościelnej, że onego czasu za omroczą wieków wielu, jakby za przeniesionemi w czasy: siedmioma rzekami, siedmioma górami mogły wykwitać cuda? Ale współcześnie? Niepodobna, ironizuje autor, już choćby dlatego, że byłoby to naruszeniem porządku publicznego.

Przytułek dla bezdomnych, szpital dla chorych umysłowo lub areszt policyjny zatrzasnęłyby za takim burzycielem swe wrota.

Tymczasem z woli autora zjawia się postać, która jakby świeżo zestąpiła z framugi jakiejś kapliczki. Tam przed wizerunkiem odsłanianoby głowy, tu — ożywionej — nikt nie rozpozna, nawet ksiądz, uczestniczący w uczcie przedpogrzebowej... Uwierzy w nią wreszcie jeno umysł „maluczkiej", mianowicie starej sługi.

A znów sama postać ta, jakże w swej prostocie naiwnie obracać się będzie wśród zawiłości życia współczesnego!

Ingerencyą policyi kończy się wędrówka cudotwórcy.

Dobrano może te dwie sztuki Maeterlincka, jako obie łatwo tłomaczące się, przystępne i dla nowej publiczności teatralnej.

Dobrze odpowiadał warunkom figury tytułowej p. Jednowski. Z wielką naturalnością odegrała rolę starej sługi p. Modzelewska. Samego aktu przebudzenia się zmarłej nie można było dostrzedz z powodu, że najbardziej zainteresowani: kochająca rodzina, a raczej oszołomieni obawą stracenia schedy spadkobiercy zbyt cisnęli się dokoła łoża ciotki Hortensyi. Epizodycznych ról nie wymieniam ze względu na to, iż liczebnie dominowały siły, na scenie naszej nowe, których przelotnie oceniać nie można.

Co się tyczy wystawy, to przedsionek w akcie I „Cudu św. Antoniego" posiadał budowę dziwnie mało przypominającą fragment rzeczywistego domu mieszkalnego.

* * *

Przy okazyi prostuję błędy drukarskie w poprzednim feljetonie teatralnym. W pierwszej szpalcie powinno być: „okrucieństwa Niemców nie były czynami indywidualnymi (a nie indywidualnych) zwyrodniałych jednostek", w przedostatniej szpalcie winno być „...mają one pewną jakby w antycznych tragedyach (a nie tradycyach) zwięzłość i prostotę".

—ooo—

wiązany jest przed rozpoczęciem swych czynności okazać. W czasie wykonywania czynności spisowych mają komisarze spisowi charakter funkcyonaryuszy publicznych i pozostają pod prawną ochroną, przysługującą urzędnikom państwowym.

Wszystkie, podlegające spisowi osoby, a w pierwszej linii głowy gospodarstw domowych, oraz osoby najmujące lokal na swoje imię, obowiązane są udzielać władzy spisowej i komisarzom spisowym wszelkich zeznań, w zakresie objętym formularzami spisowemi i okazywać na ich żądanie potrzebne do sprawdzenia tych zeznań dokumenty. Informacyj co do domów oraz gospodarstw rolnych, ogrodowych i leśnych, obowiązani są dostarczać bezpośredni ich zarządcy (właściciele, dzierżawcy, administratorzy, kierownicy itp.). W razie nieobecności osób, na których ciąży w pierwszym rzędzie obowiązek zeznań, przechodzi on na ich zastępców i domowników.

Zeznania poczynione w czasie spisu będą używane tylko dla celów statystycznych, nie będą zatem pod żadnym warunkiem udzielane ani władzom publicznym ani osobom prywatnym w innym celu, w szczególności zaś nie będą mogły być użyte przez kogokolwiek za podstawę do nakładania podatków, przeprowadzania rekwizycyi, wytaczania dochodzeń sądowych lub administracyjnych.

Kto świadomie lub choćby tylko z niedbalstwa poczyni zeznania nieprawdziwe, lub kto mimo wezwania władz spisowych lub ich organów nie udzieli im informacyi, wzbrania się wpuścić te organa do mieszkania, budynków gospodarskich lub na swoje pola karany będzie przez magistrat, jako Władzę polityczną I. instancyi, grzywną do 600 marek, w razie zaś niemożności jej ściągnięcia, aresztem do jednego miesiąca, a w wypadku powtórnego wykroczenia karą podwójną.

W szczególności magistrat wzywa niniejszem mieszkańców miasta, by za wczasu zaopatrzyli się w potrzebne dla ustalenia i sprawdzenia dat spisowych dokumenta osobiste, dotyczące zwłaszcza daty i miejsca urodzenia i obywatelstwa państwowego.

Ponadto zechcą mieszkańcy miasta przygotować sobie daty, dotyczące ich pobytu w Krakowie, wykształcenia, miejsca pobytu osób chwilowo nieobecnych, obszaru i rodzaju uprawy w własnym zakresie zagospodarowanych gruntów, lasów, pastwisk, ogrodów itp. oraz daty co do ilości i rodzaju inwentarza żywego.

Ceny na targu

Wczoraj dowieziono na targ znaczniejszą ilość nabiału, owoców, jarzyn itp. oraz drobiu. Ceny tych artykułów utrzymywały się mniejwięcej w tej samej wysokości co na poprzednich targach. Dało si zauważyć nieznaczną zniżkę owoców i warzyw. Za 1 kg. masła żądano 1000 mkp., za 1 jajko 14 mkp., za 1 kg. sera 150 mkp., za litr mleka słodkiego 70 mkp., za litr śmietany kwaśnej 150 mk. Ceny jarzyn przedstawiały się następująco: Za 100 kg. ziemniaków 3900 mkp., za kopę kapusty 2.400., za główkę kapusty włoskiej 50 mkp., za średnią wiązkę buraków 25 mkp., za kopę ogórków 500 mkp., za 1 kg. marchwi 40 mkp., za 1 kg. cebuli 70 mkp., za 1 kg. pomidorów 100 mkp. Owoce sprzedawano po cenach: 1 kg. jabłek od 80 do 120 mkp., 1 kg. śliwek od 70 do 100 mkp., 1 kg. gruszek od 60 do 200 mkp. Drób sprzedawano w cenie 420 mkp. za parę kogutków.

Przyjazd dziennikarzy skandynawskich do Krakowa. Wczoraj w południe odbyła się w magistracie konferencya prezydyum miasta z przedstawicielami Syndykatu dziennikarzy oraz władz wojskowych w sprawie przyjęcia dziennikarzy skandynawskich. Według doniesienia ministerstwa spraw wewnętrznych przybędzie do Krakowa około 20 dziennikarzy z Danii, Szwecyi i Norwegii, celem zetknięcia się z kulturą polską i zwiedzania zabytków naszego miasta. Po krótkich naradach ustalono program przyjęcia gości skandynawskich, którzy przybędą do Krakowa 20 bm. a więc następnego dnia po przyjeździe dziennikarzy francuskich.

Delegacya fińskiego sztabu generalnego w Krakowie. Jak się dowiadujemy, we czwartek 15 bm. przyjeżdża do Krakowa delegacya fińskiego sztabu generalnego pociągiem warszawskim. Delegacya zwiedzi zabytki Krakowa, oglądnie saliny wielickie i następnego dnia odjedzie do Zakopanego.

Uruchomienie oczyszczalni miejskiej. Magistrat komunikuje, że oczyszczalnia miejska obok dworca osobowego w Krakowie z dniem 9 września br. została uruchomiona i jest czynna codziennie od godz. 3 do 11 popołudniu, w niedziele i święta od 7 do 11 wieczorem. Kąpiele jak i noclegi przy oczyszczalni bezpłatne.

Wpisy na Uniwersytecie Jagiellońskim na rok szkolny 1921/22, rozpoczynają się w dniu 20 września i trwają do 8 października włącznie, z wyjątkiem niedziel. Wykłady rozpoczną się 10 października. Wpisy odbywać się będą odrazu na cały rok szkolny na wszystkie trymestry. Opłaty szkolne wynoszą: 1) Wpisowe (taksa imatrykulacyjna) 500 mkp. 2) Opłata roczna (czesne) 2.000 mkp. 3) Opłata roczna za seminarya, pracownie i kliniki 500 mkp. 4) Opłata trymestralna, za korzystanie z pracowni chemicznej 500 (rocznie 1500). 5) Opłata roczna za prawo korzystania z biblioteki uniwersyteckiej 200 mkp. Studenci podlegający imatrykulacyi (wpisujący się po raz pierwszy na Uniwersytet Jagielloński) muszą przedłożyć: a) metrykę chrztu lub urodzenia; b) świadectwo dojrzałości; c) ewentualnie dokument stwierdzający stosunek do służby wojskowej; d) w razie, jeżeli zaczyna studya nie bezpośrednio po uzyskaniu świadectwa dojrzałości, także dowód na to, co czynił poprzednio; e) w razie przybycia z innej szkoły akademickiej, świadectwo odejścia; f) a nadto dwie wypełnione należycie karty wpisowe (rodowody) tak samo wypełnioną książeczkę legitymacyjną (indeks) następnie dowód osobisty (legitymacyę akademicką) i pisemne ślubowanie stosowania się do przepisów i zarządzeń władz akademickich. Książeczkę legitymacyjną (indeks), oraz dowód osobisty (legitymacya) muszą być opatrzone fotografiami. Studenci już imatrykulowani przedkładają tylko książeczki legitymacyjne (indeksy), karty wpisowe (rodowody) i dowody osobiste (legitymacye). Wszyscy słuchacze muszą zgłaszać się do wpisu u Dziekana odnośnego Wydziału osobiście.

Z teatru J. Słowackiego. Dzisiaj po raz czwarty „Burmistrz Stylmondu" i „Cud św. Antoniego". Jutro „Śluby panieńskie" Fredry z p. J. Leszczyńskim w roli Gustawa. Gościna artysty warszawskiego pozwoliła dyrekcyi wystawić oba arcydzieła Fredry. P. Leszczyński zabawi jeszcze w Krakowie czas krótki i pokaże się w współczesnej komedyi salonowej Alfreda Capusa w „Urzędniczce pocztowej". W piątek „Zemsta" z p. Leszczyńskim. Przedstawienie to zakupiła w całości Akademia handlowa, tak, że na wieczór ten kasa biletów nie sprzedaje. Początek wyjątkowo o godz. 6 wieczorem.

Miejski teatr Opera i Operetka. Dziś po raz trzeci „Rigoletto", które na II. przedstawieniu doznało równie, jak po raz pierwszy entuzyastycznego przyjęcia. Melodyjne arye Verdiego znajdują w takich artystach, jak pp. Mechówna, Kruglowski i Cortilli mistrzowskich wykonawców. We czwartek „Hrabina" ciesząca się niesłabnącem powodzeniem, w piątek 16 bm. „Jaś i Małgosia".

„Taniec szczęścia" melodyjna operetka R. Stolza wchodzi na repertuar jako premiera dziś w teatrze „Nowości". Będzie ona stanowić clou sezonu obecnego, tak pod względem muzycznym jak i humoru. „Taniec szczęścia" powtórzony zostanie we czwartek, piątek i sobotę.

Kradzieże ubrań i bielizny. Policya krakowska aresztowała wczoraj 28-letniego Ludwika Pobiegłę z Wólki Grądzkiej, pod zarzutem kradzieży ubrań i bielizny wojskowej z zakładu umundurowań w Dąbiu pod Krakowem.

Ignacy Feldman, właściciel hotelu „Cygański las" pod Bielskiem doniósł wczoraj policyi że w czerwcu br. skradziono mu ze strychu garderobę wartości 150.000 mkp. O kradzież wspomnianej garderoby podejrzewa Feldman montera firmy „Meisels" przy ul. Floryańskiej 3, który w tym hotelu przez dłuższy czas mieszkał. Śledztwo w toku.

—ooo—

Z POLSKI

Walka policyi z bandytami. — Samobójstwo bandyty. Wczoraj o godzinie 11 i pół przed południem komisarz 14 komisaryatu p. Walery Książek, jadąc tramwajem na Pragę, zauważył na Zjeździe dorożkę na gumach. Jadący dwaj pasażerowie wydali się p. Książkowi podejrzani. Przy wylocie mostu na Pragę komisarz wezwał stojącego na posterunku policyanta Dmowskiego. Gdy dorożka nadjechała, zatrzymano ją, poczem Dmowski zaczął rewidować jednego z pasażerów. Po znalezieniu w kieszeni rewidowanego magazynu do browninga, komisarz wyjął rewolwer i skierował go do drugiego stojącego obok pasażera. Wtedy rewidowany sięgnął szybkim ruchem w zanadrze, wyjął rewolwer i skierował go z odległości dwóch kroków w stronę komisarza. W tym momencie Dmowski schwycił opryszka szybkim ruchem za rękę i wtedy rozległ się wystrzał, lecz bezskuteczny. Chcąc uniknąć drugiego strzału, komisarz przechylił się, lecz upadł i czołgając się, dotarł do skrzyni ze śmieciami, gdzie przykląkł, czekając na odpowiednią chwilę do strzału. Tymczasem opryszek szamotał się z posterunkowym, strzelając z broni, trzymanej w skrępowanej dłoni i usilując trafić swego przeciwnika w nogi. Po chwilowem szamotaniu się opryszek wyrwał się z rąk policyanta i zaczął biedz w stronę klęczącego za skrzynią komisarza. Wówczas p. Książek dał cztery strzały, przyczem ostatnia kula ugodziła opryszka w bok i przestrzeliła żołądek. Jednocześnie i bandyta dał strzał z odległości 2-óch kroków, lecz został uprzednio raniony, wobec czego zachwiał się i kula poszła w bok. Następnie ranny opryszek zbiegł po schodach na teren kolejki Jabłonna-Karczew i uciekał walem obok toru. Za opryszkiem dano szereg strzałów, lecz bezskutecznie. Zorganizowana przez komisarza pogoń dopędziła opryszka na ulicy Blaszanej. Widząc, że nie ujdzie pogoni, opryszek skierował rewolwer do głowy i strzelił. Ciężko rannego przewieziono do szpitala, gdzie zeznał, że nazywa się Jan Czapla i zamieszkuje na Nowem Brudnie przy ul. Krakusa L. 14. Oprócz rewolweru przy rannym znaleziono 3 magazyny i kilkanaście nabojów. Drugi opryszek, korzystając z zamieszania, zbiegł w stronę Warszawy. Ranny nie chce wyjawić jego adresu i nazwiska. Dorożkarz również zaciął konia i pojechał, lecz dzięki pościgowi został zatrzymany na ul. Grochowskiej. Dorożkarz twierdzi, że jechał z pasażerami na wesele do Grochowa. Okazuje się, że za dorożką jechała bryczka z trzema pasażerami, lecz ujrzawszy zatrzymaną dorożkę, zawróciła.

Jak się w Warszawie bawią. Do restauracyi Franciszki Pawłowskiej, przy ul. Okopowej 2, róg Chłodnej, przyszło pięciu pijanych mężczyzn, którzy zażądali wódki lub piwa. Gdy właścicielka odmówiła, wówczas „goście" przewrócili bufet, obficie zastawiony naczyniami, napojami i przekąskami, poczem jeden z napastników zagroził Pawłowskiej nożem, a pozostali zdemolowali cały lokal restauracyjny, rozbijając naczynia, szyby oraz wyrzucając krzesła i stoliki na ulicę. Nadto z szufladki bufetu zrabowano 24.000 mkp. Na alarm Pawłowskiej i przechodniów nadbiegli posterunkowi, którzy podążyli za uciekającymi sprawcami napadu. Widząc pościg jeden z uciekających dał kilka strzałów z rewolweru, przyczem postrzelony został posterunkowy Grodzki, którego pogotowie przewiozło do szpitala. Na odgłos strzałów nadbiegło jeszcze kilku policyantów, którzy ujęli sprawców napadu. Są to: Maryan Ofenberg, Wiktor Zawadzki, Filip Paszkiewicz, Józef Kutwa i Maryan Zając. Przy ostatnim znaleziono nóż sprężynowy, rewoler zaś był porzucony na placu podczas pościgu. W drodze do komisaryatu aresztowanych odprowadzał tłum, który usiłował odbić aresztowanych, lecz postawa policyantów nie dopuściła do tego.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Uwolnienie domniemanego mordercy Erzbergera. Kadet Hirschfeld, którego aresztowano jako podejrzanego o morderstwo na osobie byłego ministra Erzbergera, został wypuszczony na wolność.

Pomoc dla Rosyi

Paryż (PAT). „Petit Journal" donosi, że międzynarodowa komisya dla spraw pomocy Rosyi zbierze się w komplecie, skoro tylko członkowie wszystkich zainteresowanych narodów zawiadomią o swoich zapatrywaniach na sprawę terminu zwołania zebrania.

Ryga (PAT). Z Moskwy donoszą, że czerezwyczajka przeprowadza pospiesznie śledztwo w sprawie działalności każdego z aresztowanych członków wszechrosyjskiego komitetu społecznego. Istnieją dane, że władze sowieckie usiłują wprowadzić łączność pomiędzy działalnością członków komitetu, oraz osób, oskarżonych o organizowanie spisku przeciwsowieckiego w Petersburgu.

Nieaktualne „warunki" p. Głąbińskiego

Warszawa (PAT). Prezes Związku ludowo narodowego, dr. Stanisław Głąbiński, wystosował do pana marszałka Sejmu Trąmpczyńskiega list treści następującej:

Warszawa, 12 września 1921. Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku! W odpowiedzi na zapytanie Jaśnie Wielmożnego Pana Marszałka oświadczam na podstawie upoważnienia sejmowego klubu Związku ludowo-narodowego, że gotów jestem podjąć się utworzenia rządu, jeżeli znajdzie się większość sejmowa, która przyjmie następujące warunki, jako główne podstawy czynności rządu:

1) Pierwszem dążeniem rządu powinno być, aby wybory do Sejmu i senatu były przeprowadzone w jak najkrótszym czasie, najdalej do czterech miesięcy;

2) naprawa stosunków walutowych przez uchwalenie ustawy monetarnej o złotym polskim i powołanie do życia Akcyjnego Banku emisyjnego;

3) doprowadzenie budżetu do równowagi przez: a) stanowcze zmniejszenie liczby urzędów i urzędników, zarówno na wyższych stopniach, jak i na stopniach kierujących, ograniczenie dotacyj urzędów (samochodów, koni i innych wydatków) do koniecznej granicy, zniesienie zbędnych placówek zagranicznych, ograniczenie ich personalu do koniecznej liczby wykwalifikowanych pracowników, b) natychmiastowe podwyższenie dochodów przedsiębiorstwom państwowym (koleje, poczta, telegraf), usunięcie dotychczasowych niedoborów, c) reforma dotychczasowego systemu podatków konsumcyjnych od tytoniu, cukru, spirytusu, nafty itd., celem kilkakrotnego podwyższenia dochodów z tych źródeł, d) konieczne ściąganie uchwalonych podatków bezpośrednich, oraz podwyższenie opłat skarbowych i cen z uwzględnieniem spadku siły nabywczej marki polskiej na rynku krajowym, natychmiastowe pobranie zaliczek na poczet podatku dochodowego i majątkowego, podwyższenie podatku bezpośredniego, e) ulżenie skarbowi państwowemu przez przyznanie ciałom samorządowym własnych źródeł dochodu;

4) ściąganie pożyczki przymusowej zgodnie z ustawą sejmową i ogłoszeniem przepisów wykonawczych;

5) nałożenie jednorazowej nadzwyczajnej daniny łącznie z wykonaniem reformy walutowej;

6) uznając, że wzmocnienie skarbu publicznego jest możliwe tylko przez ożywienie ruchu gospodarczego, wzmożenie sił wytwórczych kraju i poprawienie bilansu handlowego, rząd musi troskę o podwyższenie produkcyi krajowej postawić w pierwszym rzędzie. Wymagać to będzie zmiany ustaw i rozporządzeń, krępujących życie gospodarcze, zaniechania systemu rekwizycyj i sekwestracyi, oraz krępujących rozwój gospodarczy ingerencyj państwa w stosunkach ekonomicznych i finansowych.

W chwili, gdy przesilenie rządowe wywołane jest grożącą państwu katastrofą finansową, ograniczam się do wniesienia żądań natury finansowej i gospodarczej, pozostawiając przyszłemu rządowi uformowanie szczegółowego programu we wszystkich dziedzinach życia państwowego.

Łączę wyrazy wysokiego poważania

dr Stanisław **Głąbiński.**

Konferencya dla rozbrojenia

Poldhu. (PAT) Radio. „Times" donosi, że Harding zgodził się na ograniczenie dyskusyi w sprawie rozbrojeń. W Ameryce panuje tendencya, aby możliwie ułatwić konferencyi waszyngtońskiej pomyślny przebieg i nie stwarzać nowych trudności. Stany zgodzą się na niejedno ustępstwo, aby tylko doprowadzić do skutku pierwszą konferencyę w tym rodzaju.

Przegląd gospodarczy

GIEŁDA ZBOŻOWA W WARSZAWIE

Warszawa 13/9 (PAT). Na dzisiejszem zabraniu dokonano transakcyj następujących: Pszenica siewna 11.000, rzepak 18.000 makuchy rzepakowe franko wagon Warszawa 8100. W sprawozdaniu wczorajszem wskutek pomyłki drukarskiej mylnie podano cenę grochu Wiktorya, powinno być 11.500. Obroty niewielkie, ceny rozumieją się za 100 kg. netto loko stacya załadowania.

Z GIEŁDY PŁODÓW ROLNICZYCH W KRAKOWIE

Kraków 13 września. Dzisiejsze zebranie odbyło się przy słabem zainteresowaniu. Sprzedano mąkę żytnią 70%-ową po 11.100 mkp. za 100 kg. loko wagon kolejowy Kraków, brutto za netto. Następne zebranie odbędzie się we wtorek 20 września.

Podatek giełdowy. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zwraca uwagę sfer interesowanych, że w Nr. 73 Dziennika ustaw Rzeczypospolitej Polskiej ogłoszona została ustawa o podatku giełdowym wraz z rozporządzeniem wykonawczem. Powyższa ustawa wchodzi w życie z dniem 3 października br.

Giełda krakowska z 13 września

Waluty i dewizy.	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czeki, przekazy i wpłaty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Tranzakcya
Dolary St. Zjed.	3700·—	3900·—	3700·—	3900·—	—·—
Franki franc.	280·—	290·—	270·—	300·—	—·—
„ szwajc.	620·—	670·—	630·—	680·—	—·—
Funty szterlin.	13 000	14 500	13 000	14.500	—·—
Marki niemiec.	38·—	40·—	39·—	42·—	41·80
Korony austr.	3·05	3·25	3·15	3·35	3·28
„ czesko-sł.	46·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—IV em.	775·—	850·—	800—810
„ „ V em.	675·—	725·—	700—725
Bank Hipoteczny	750·—	800·—	785·—
Bank Małopolski	625·—	675·—	
Ziemski Bank Kredyt.	600·—	700·—	
Powszechny Bank Kredyt.	275·—	325·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Bank Kred. w Warszawie	—·—	—·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	1100·—	1300·—	1125—1200
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	375·—	425·—	400·—
„Polski Glob" I—III	1200·—	1300·—	1300·—
Żegluga Polska	450·—	500·—	
Zieleniewski I—II em.	10.500·—	11.000·—	10·500—11·000
„ III em	9300·—	9600·—	
Warsz. Parowozy I—II em.	1400·—	1600·—	1500—1450
„Lemiesz"	8400·—	9000·—	8400—9000
„Trzebinia" I—IV em.	3200·—	3400·—	3300·—
„Pocisk"	900·—	1100·—	
Automotor	2300·—	2500·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	9000·—	9300·—	9200·—
Siersza	10·400 —	11·000·—	10·400 - 11·000
Tepege	8400·—	8700·—	8550·—
Polska Nafta I—II em.	2800·—	3000·—	2900—2950
„ „ III em.	2400·—	2900·—	2600—2500
Elektr. Siersza I—III em.	2350·—	2500·—	
Oikos	4800·—	5200·—	
Pezet	1000·—	1200·—	
Tłuszcze Trzebinia	3500·—	3700·—	3550·—
„Krakus" I—V em.	3100·—	3300·—	3200·—
Porcelana Ćmielów	3500·—	3700·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3000·—	3300.—	3175·—

Telegramy giełdowe

Warszawa 13/9 (PAT). Papiery wartościowe. Listy zastawne 4 i pół procent. ziemskie za 100 rubli trans. 272, żądona 274, poszuk. 269. Listy zastawne 4 i pół procent. ziemskie za 100 marek trans. 87'50, 5% m. Warszawy trans. 480—470.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka transakc. 3800—3700, sprzedaż 3700, kupno 3590. Dolary kanadyjskie gotwka trans. 3300, Franki francuskie czeki trans. 298—275. sprzedaż 275, kupno 265, Funty szterlingi czeki trans. 14750—14200. Belgia czeki trans. 288—285, Marki niemieckie gotówka trans. 36'50—35'25, sprzedaż 35, kupno 34. czekei trans. 36'50—35. Gdańsk czeki trans. 37'50—36. Korony austryackie czeki trans. 300, sprzedaż 300, kupno 290.

Akcye: Bank handlowy 1—8 emis. 2325, 9 emis. 2225, Kredytowy Warszawski 2900—2900. Bank zachodni 1510—1540. Warszawskiee Tow. kopalń węgla i zakł. hutn. 19000—18750, Starachowice 8200, 7900, 8000. Handel i Żegluga 1975. Fabryka cukru 17750, 17000. Ostrowieckie zakłady 9100, 9150, 9025. Polska nafta 3100, 2950, 3060. Przemysł drzewny i handel 1675, 1650.

Wiedeń 13/9 (PAT). Zamknięcie giełdy. Renta majowa 118, austr. renta koron. 118, renta lutowa 123, Anglobank 2588, Bankverein 1425, Bodenkredit 2690, Austr. zakł. kredyt. 1735, Bank depozyt. 850. Laenderbank 3105, Merekury 3158, Unionbank 1276. Bank obrot. 900. Kolej północna 34800. Berg und Hueetten 16950. Fanto 40500. Galic. Karpaty 25600. Siersza 3700.

Wiedeń 13/9 (PAT) Kursa dewiz. Zagrzeb 613, Berlin 1353. Budapeszt 306.25, Bukareszt 1240, Londyn 5427.50, Medyolan 61'65, Nowy Jork 4455, Paryż 10480, Praga 1762, Warszawa 29.90—31.90, Zurych 25175. Dolary 1439. Marka niemiecka 1351, angielskie 3390, francuskie 30455, włoskie 6125, jugosłowiańskie 2440, polskie 32—39, rumuńskie 1272.50, szwajcarskie 231.25, czeskie 1756, węgierskie 306.25.

Zurych 13/9 (PAT). Końcowe kursa dewiz. Berlin 5.55, Nowy Jork 579. Londyn 21.60, Paryż 41.50, Medyolan 24.75, Zagrzeb 2.75, Praga 0.52, Budapeszt 1.20, Bukareszt 5.10, **Warszaa 0.12,** Wiedeń 0.52, Austr. stempł. 0.45.

BACZNOŚĆ WYBORCY HANDLOWCY DO SĄDU PRZEMYSŁOWEGO!

We środę dnia 14 września o godzinie 7 wieczór odbędzie się zgromadzenie wyborcze handlowców w lokalu przy ulicy Sławkowskiej L 6 I. piętro z porządkiem dziennym:

WYBORY DO SĄDU PRZEMYSŁOWEGO.

Wzywamy wszystkich wyborców handlowców do wzięcia licznego udziału.

Związek Zawodowy
Pracowników Handlowych w Krakowie.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Wydział Rady Robotniczej odbędzie posiedzenie we środę 14 września o godz. 7 wieczór w Sekretaryacie Rady Robotniczej, ul. Dunajewskiego 5, II piętro. **Prezydyum.**

Zgromadzenie krawców odbędzie się we środę dnia 14 września w sali Związku Stowarzyszeń robotniczych, Dunajewskiego 5, II. p. Na porządku dziennym: 1) sprawa kooperatywy krawieckiej. 2) wnioski. Referenci tow. dr J. Drobner i tow. Jasiński. Ze względu na doniosłość spraw uprasza o liczne przybycie Zarząd.

Baczność blacharze, monterzy wod., gaz. i centr. ogrzew.! We środę dnia 14 bm./o godz. 6 wieczór zgromadzenie z porządkiem dziennym: sprawa dodatku drożyźnianego, wybór delegatów, wnioski. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Baczność mężowie zaufania z wojskowych zakładów! We środę 14 września odbędzie się posiedzenie mężów zaufania z wojskowych zakładów wszelakich zawodów o godzinie 7 wieczór. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich konieczna.

Urbanik.

Walne zgromadzenie konsumu „Oszczędność" w Krakowie odbędzie się 24 b. m. w Domu robotniczym przy ul. Dunajewskiego z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 3) odczytanie bilansu, 4) sprawozdanie Zarządu, 5) sprawozdanie komisyi rewizyjnej i wniosek tejże o udzielenie absolutoryum Radzie Nadz. i Zarządowi, 6) rozdział zysków, 7) uzupełniający wybór ustępujących 4-ch członków Rady Nadzorczej, 8) zmiana statutu, 9) wnioski i interpelacye. Początek walnego zgromadzenia o godz. 17. Wstęp na zgromadzenie tylko za okazaniem książeczki udziałowej. Bilans wyłożony do przejrzenia w biurze konsumu. — Baliński, prezes R. N., Latinek, dyrektor.

—oOo—

Sprawy partyjne

Komitet okręgowy P. P. S. w Białej zwołuje na dzień 18 września 1921 o godz. 9 rano

KONFERENCYĘ OKRĘGOWĄ

z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie; 2) Sprawozdanie z kongresu PPS w Łodzi; 3) Sprawozdanie sekretaryatu i OKR; 4) Wybory do Kasy Chorych; 5) Statut organizacyjny; 6) Prasa; 7) Wolne wnioski.

Konferencya odbędzie się w sali Pow. Tow. Zaliczkowego w Białej, pl. Wolności 2.

Wszystkie komitety miejscowe z powiatów **Biała, Żywiec, Wadowice, Oświęcim, Nowy Targ i Myślenice** wysyłają na konferencyę na każde 50 członkw 1 delegata, o ile jest mniej niż 50 członkw, może również jeden delegat wyjechać.

Socyalistyczni radni miasta Białej, oraz wydziałów gminnych mogą brać udział w konferencyi z głosem doradczym.

Każdy delegat musi wykazać się książeczką partyjną i mandatem podpisanym przez dwóch członków wydziału komitetu miejscowego, oraz zaopatrzonego pieczęcią.

Konferencya trwać będzie cały dzień.

Początek punktualnie o godzinie 9 rano.

W konferencyi biorą udział członkowie OKR w Białej i komisyi rewizyjnej.

Za OKR PPS w Białej

Antoni Pająk, sekretarz. **Ferdynand Góralik**, przewodniczący.

Nadto odbędzie się w poniedziałek 19 września br. wielkie **Zgromadzenie publiczne** w Białej w sali pod „Czarnym orłem" o godzinie pół do 5 popoł. Referent tow. poseł **Czapiński**.

W niedzielę 18 września o godzinie 4 popoł. wygłosi tow poseł **Czapiński** w sali Sokoła w Białej **odczyt** na temat: Co to jest bolszewizm?

Przegląd społeczny

Zakończenie strejku kaflarzy w Krakowie. W dniu 12 bm. po sześciodniowym strejku odbyła się wspólna konferencya pomiędzy komisyą cennikową składającą się z majstrów i przedsiębiorców kaflarskich, a delegatami robotników kaflarskich, oraz Związku robotników budowlanych w Krakowie. Uchwalono podwyższyć dotychczasowe płace dla stawiaczy pieców o 75 procent, zaś dla robotników warsztatowych o 70 procent, następnie palaczom i magazynierom o 50 procent do płac obecnych. Pomimo oporu pana cechmistrza, cech majstrów kaflarskich zrozumiał położenie robotników i żądaną podwyżkę uchwalił.

Z ruchu organizacyjnego pocztowców w Krakowie. Dnia 5 września odbyło się w sali przy ulicy Dunajewskiego doroczne walne zebranie pocztowców grupy PPS. Przewodniczył tow. Tepper. Po wyczerpującym sprawozdaniu z czynności zarządu i po dyskusyi, zebrani wyrazili jednogłośnie podziękowanie zarządowi za jego owocną pracę tak w kierunku zawodowym jak politycznym, poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Wybrani zostali: Tepper prezes, Schnerch zastępca, Mielniczek sekretarz, Wąsik zastępca sekretarza, Wiśniewski głównym skarbnikiem, Bąkowski skarbnikiem dla Krakowa 1, Bochenek Józef skarbnikiem dla Krakowa 2, i Walenta skarbnikiem dla Podgórza. Po przeprowadzeniu wyborów zabrał głos tow. Tepper wzywając pocztowców do zorganizowania się pod sztandarem PPS.

Zarząd grupy zwraca się do towarzyszy pocztowców z następującem wezwaniem: Ponieważ wielu pracowników pocztowych zalega z wkładkami, zwraca się uwagę, że o ile członek przez 3 miesiące podatku partyjnego nie uiszczał traci prawo członkostwa. Przypomina się zatem tym członkom, którzy zalegają z wkładkami, by do końca bieżącego miesiąca zechcieli uiścić na ręce skarbników poszczególnych urzędów zaległe wkładki, w przeciwnym razie zostaną z listy członków wykreśleni.

Z sali sądowej

Kraków, 14 września.

PROCES O DZIECIOBÓJSTWO

W okręgowym sądzie karnym odbyła się wczoraj rozprawa przed trybunałem przysięgłych przeciwko Balbinie Widynównej, oskarżonej o to, że 9 maja br. w Miękini swoje nieślubne dziecko płci żeńskiej w kwadrans po urodzeniu w zamiarze pozbawienia go życia zakopała do gnoju, wskutek czego dziecko to istotnie życie utraciło. Czyn ten stanowi zbrodnię dzieciobójstwa z par. 139 u. k.

Obwiniona w toku dochodzeń policyjnych jakoteż w śledztwie sądowem przyznała się, że czyn ten popełniła, a popełnienie czynu tłomaczyła wstydem.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazał Widynównę na 10 miesięcy ciężkiego więzienia z odliczeniem aresztu śledczego.

Rozprawie przewodniczył r. s. o. Szpunar, oskarżał prokurator Wołoszczuk.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Środa: „Burmistrz Stylmondu" i „Cud św. Antoniego".
Czwartek: „Śluby panieńskie".

Teatr „Bagatela"

Środa: „Don" (premiera).

Miejski teatr: opera i operetka

Środa: „Rigoletto".
Czwartek: „Hrabina".

Operetka w Nowościach

Środa: „Taniec szczęścia" (Premiera).
Czwartek: „Taniec szczęścia".
Piątek: „Taniec szczęścia".
Sobota: „Taniec szczęścia".

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30)

Od 1 września zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godz. 11 i pół wieczór.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).